

LEKTURA NA WEEKEND

Wirtualna podróż do Bronowic,
jakich już nie zobaczymy

Historia. W cyfrowym archiwum znalazła się ponad setka starych zdjęć i nagrane wspomnienia 80- i 90-latków. Do tego mapa, z którą można wyruszyć na spacer szlakiem ich pamięci, sprawdzić, gdzie były stawy, a gdzie trasa saneczkowa. To efekt pracy społecznych archiwistów.



Ul. Pod Strzeżą, lata 50. XX wieku. Zdjęcie autorstwa Andrzeja Musiała.



Tak ulica Pod Strzeżą wygląda dziś



Lata 30. Rodzina Kordasów przed domem w Bronowicach na Błoni



Okolice obecnego ronda Ofiar Katynia, przetom lat 50. i 60.



Drużyna KS Bronowianka. Lata 40. XX wieku

Małgorzata Mrowiec
malgorzata.mrowiec@dziennik.krakow.pl

Dziś zainauguruje działalność Bronowickie Archiwum Społeczne. To strona internetowa, która zafunduje nam podróż przez historię. Wylądujemy głównie w latach 30. ubiegłego wieku, również w czasach II wojny i tuż po niej.

Dawne Bronowice Małe poznamy lepiej dzięki 10 młodym społecznym archiwistom, którzy nagrali opowieści seniorów o tym, jak wyglądało tu życie codzienne w czasach ich dzieciństwa i młodości. W przenośnikach w czasie bardzo pomogą nam udostępnione przez świadków historii archiwalne fotografie, zeskanowane i umieszczone w internecie.

Dzięki jednemu kliknięciu będziemy mogli posłuchać, jak

opowiada o nich m.in. Józef Noworyta, urodzony w 1927 roku: „Wszystkie domy tutaj były malowane na niebiesko, nie było innego koloru”.

Wokół chałup wiosną i latem kwitły ogrody. Domy były nieogrodzone, stałe otwarte dla gości. Wszyscy się tu znali, każdy zagadał, sąsiad poradził w gospodarskich sprawach.

Nie było bloków wielkiego osiedla Widok, tylko pola w tym miejscu, a bliżej Rudawy – pastwiska.

Tam, gdzie dzisiaj biegnie ulica Zielony Most, dzieci miały doskonałą trasę saneczkową. W ciepłych miesiącach kąpano się w Młynówce Królewskiej i w Rudawie, z zadbanymi brzegami. Koc przy kocu, plażowało się jak dzisiaj w Kryspinowie.

– Te dawne Bronowice są wiejskie, ale ucale nie sielankowe – zaznacza Natalia Martini, socjolog, pomysłodawczyni i koordynator projektu Bronowickie Archiwum Społeczne, który realizowany jest przez Towarzystwo Przyjaciół Bronowic.

Większość mieszkańców utrzymywała się z pracy na roli, mieszkała w chatach krytych strzechą, gdzie sień oddzielała izbę mieszkalną od części, w której trzymano zwierzęta. Wszędzie chodziło się pieszo. Wszystko robiono ręcznie, nie było maszyn ułatwiających rolnikom pracę. Dzieci pasły krowy, od najmłodszych lat pomagały rodzicom w gospodarstwie, a jako nastolatki szły do pracy. We wspomnieniach seniorów jest też mowa o niedostatku.

Ale jest w nich też tęsknota za przestrzenią i krajobrazem, jakiego już tu nie znajdziemy. Dzieciństwo spędzało się na polach, łąkach, na łonie natury.

– Były teatry, były potańcówki co tydzień, a później filmy przyjeżdżały. Filmowcy wyświetlali filmy raz w tygodniu – tak z kolei opowie wszystkim, którzy odwiedzą stronę archiwum Irena Romanowska. A mówi o klubie sportowym Bronowianka, powstałym w 1935 roku. To klub działający i dziś, ale nie każdy wie, że była tam niegdyś również sekcja teatralna, odbywały się spektakle, a także seanse obwoźnego kina. Mecze piłkarskie rozgrywano z kolei na pastwisku w rejonie dzisiejszej ul. Na Błonie (na wysokości ul. Legendy), ogradzonym tymczasowo.

Wielu spośród przepytanych 80- i 90-latków wspomina tutejsze stawy, już nieistniejące. Na miejscu jednego z nich jest dziś parking przy ul. Tetmajera. Staw ponoć był tak głęboki, że nawet konie mogły się w nim kąpać. Co roku w Noc Świętojańską zbierały się tu młode kobiety z Bronowic Małych, żeby puszczać wianki, dekorowane świecami.

Obok innego stawu, na Wróżnej, podobno strach było chodzić nocą. Powiadano, że wylaniał się wtedy z niego mężczyzna, który po tafli wody jeździł dorożką (w innej wersji – na rowerze) i nawoływał: „Chodźcie, chodźcie!”...

Kto chciałby ruszyć na spacer śladami pamięci dawnych mieszkańców – znajdzie na stronie BAS odpowiednią mapę z zaznaczonymi miejsca-

mi i obiektami, których już nie ma lub są całkiem odmienione.

Uroczysta inauguracja cyfrowego, lokalnego archiwum odbędzie się dzisiaj o godz. 17 w Rydlówce (ul. Tetmajera 28). Od tego momentu będzie ono dostępne pod adresem: archiwumbronowickie.pl.

– To jest strona dla młodych bronowian – ciekawych, poszukujących korzeni, a także dla wszystkich mieszkańców Krakowa, którzy doceniają lokalny koloryt, wielokulturowość w mikroskali miasta – podsumowuje Natalia Martini.

Archiwum ma żyć, rozrastać się. Każdy, kto chciałby się do tego przyczynić, podzielić wspomnieniami i archiwalia, jest zapraszany do kontaktu. W planach jest też rekrutacja społecznych opiekunów BAS.